

# Z TEATRÓW STOLICY

## Komar na Żoliborzu

*August  
Grodzicki*

„Człowiek, zwierzę i cnota“ jest dość nieudolną farsą, która może się zdarzyć w chwili słabości nawet genialnemu pisarzowi, cóż dopiero Pirandellowi. Dlaczego jednak „Komedia“ wybrała to do grania – trudno dociec. Ale to jeszcze pół biedy. Ostatecznie może ta sztuczka byłaby na scenie do zniesienia, nie jest natomiast do zniesienia to, co zrobił z niej teatr. Było w Warszawie kilka przedstawień, po których zdawało się, że już nic gorszego nie może nas czekać. Okazuje się jednak, że możliwości pod tym względem są nieograniczone, jak świadczy o tym koszmar, który zobaczyliśmy na Żoliborzu. Poziom aktorski był wyrównany tzn. okropny. Porównywać go z zespołem amatorskim w Peimiu byłoby obrażą dla zespołu amatorskiego w Peimiu. Przedstawienie jest szkodliwe jako szkoła złego smaku i szmiry. Stanowczo powinno tu wkroczyć z protestem Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt lub Ochrony Cnoty, nie mówiąc już o człowieku.

Luigi Pirandello – Człowiek, zwierzę i cnota – Komedia w 2 częściach – Przekład Zofii Jachimieckiej – Reżyseria i scenografia: Czesław Szpakowicz (Teatr „Komedia“ – Premiera 13.XII.62).

12.XI.1962